

tujący ją wrogo, poszukują nowych argumentów historycznych, ideologiczno-politycznych i społecznych, mających podtrzymać negatywne oceny znaczenia kultury i literatury radzieckiej. Tak więc, zmiany ilościowe w recepcji tej literatury, a także próby innego na nią spojrzenia nie zmieniają podstawowego faktu, iż w interpretacjach zachodnioniemieckich panuje tendencja do negowania i zniekształcania dorobku oraz dezawuowania znaczenia literatury radzieckiej. Jest ona wyrazem kontynuowanej nadal, acz w zmienionej sytuacji politycznej i odmiennymi środkami, ostrej walki ideologicznej między socjalizmem i kapitalizmem, w której RFN odgrywa określona rolę.

Książka Hexelschneidera może budzić zainteresowanie jako próba syntetycznego ujęcia trudnego i skomplikowanego problemu recepcji kultury i piśmiennictwa Związku Radzieckiego w Niemczech Zachodnich, mimo ostro i nieraz dość schematycznie stawianych w niej zagadnień.

Tadeusz Seweryn Wróblewski

STANISŁAW OKEŃCKI: *Wyzwolenie Poznania 1945. Studium wojskowo-historyczne*. Warszawa 1975, 283 ss.

Z wielkim zadowoleniem należy przyjąć książkę Stanisława Okęckiego, która ponownie podejmuje studia nad wyzwoleniem Poznania w 1945 r. Pierwszą pełniejszą próbę omówienia tych walk, które miały ważne znaczenie dla rozwinięcia całych sił ofensywy odrzańskiej, przedstawił w 1971 r. Zbigniew Szumowski w pracy pt. *Bitwa o Poznań* (Poznań 1971). Rozprawa Stanisława Okęckiego jest uwieńczeniem jego dawnych zainteresowań problematyką walk o oswobodzenie stolicy Wielkopolski. Różni się ona zasadniczo od książki Z. Szumowskiego zarówno ze względu na sposób ujęcia, jak i ogólny, odmienny cel studiów.

Autor w omawianej rozprawie przedstawił najpierw w zarysie sytuację na frontach II wojny światowej, ukazując krytyczne położenie Niemiec hitlerowskich w początkach 1945 r. Na tym tle rozpatrzył już temat szczegółowy: walki o wyzwolenie Poznania. Rozdział II charakteryzuje organizację obrony miasta oraz stan sił stron walczących, Rozdział III stanowi zwięzłe omówienie przebiegu walk o wyparcie Niemców z Poznania, zakończone krótkim opisem bitwy o Cytadelę poznańską — ostatni punkt oporu niemieckiego. Czwartym rozdział poświęcony został natomiast szczegółowemu omówieniu szturm na Cytadelę, jest więc w części powtórzeniem poprzedniego. Problematyka jego jest wszakże rozszerzona, gdyż równocześnie charakteryzuje udział i rolę mieszkańców Poznania w walkach ulicznych i zdobywaniu twierdzy. Rozdziały od V do XI poświęcił autor rozpatrzeniu taktyki jednostek ogólnowojskowych w walkach o Poznań (rozdział V); działaniom bojowym artylerii podczas zdobywania miasta (rozdział VI); udziałowi czołgów i dział pancernych w tych bojach (rozdział VII); działalności bojowej lotnictwa w czasie walk (rozdział VIII); zabezpieczeniu inżynieryjnemu i chemicznemu działań Armii Radzieckiej w Poznaniu (rozdział IX) oraz omówieniu doświadczeń pracy partyjno-politycznej podczas rozgrywanych zmagani militarnych (rozdział X). Pracę zamykają wnioski ogólne, aneksy, zestawienie bibliografii oraz indeksy: osób i miejscowości.

Przedstawione ujęcie pracy S. Okęckiego jest charakterystyczne i — jak dotąd — mało spotykane w literaturze przedmiotu. Dzieli ono bowiem całą pracę jak gdyby na dwie części, z których jedna stanowi syntetyczne zestawienie faktów z dziedziny podjętych studiów, druga natomiast — zakłada ich analizę z punktu widzenia wojskowego. Przy takim układzie pracy, siłą rzeczy występuje wiele powtórzeń, zasta-



nawia także sposób ujmowania odtwarzanej rzeczywistości. Zadaniem naszym jest wszakże całościowe przedstawianie procesów historycznych i takie ujmowanie działalności — w tym przypadku militarnej — społeczeństwa, które będzie podstawą przyczynowego wyjaśniania uwarunkowań faktów historycznych. Można dyskutować, czy zadanie to zostało w przedstawionej pracy rozwiązane pozytywnie. Największe bowiem utrudnienie jej lektury stanowi rozbitcie walk na — nazwijmy to — działania ogólne, i działania poszczególnych wspierających czy współdziałających wojsk podczas walk o Poznań. Brakuje zatem całościowego obrazu walki, takiego, który pozwoliłby uchwycić to, na co autor zwrócił szczególną uwagę w podsumowaniu. Mówi on m. in.:

„Grupa szturmowa — to podstawowe ogniwo organizacyjne i taktyczne w walce zaczepnej w mieście typu Poznania. Liczebnie mała, ale elastyczna w boju i zdolna do manewrowania, działająca często przez zaskoczenie, wyposażona we wszystkie niezbędne środki walki i dobrze przygotowana do samodzielnego opanowania dużych punktów oporu w mieście” (s. 249).

Wynika stąd, co zresztą autor stale podkreśla, że o powodzeniu walk w Poznaniu decydowało ściśle współdziałanie, a ściślej mówiąc — wspólna walka artylerzysty, piechura, sapera i innych specjalistów wojskowych, o wyparcie Niemców z przygotowanych przez nich i silnie umocnionych rejonów i punktów obronnych. Dokonanie podziału takiego wysiłku zbrojnego na działania różnych formacji wojskowych budzi sprzeciw, gdyż nie jest zgodne z ogólnie znanym ich przebiegiem.

Wprowadzenie tego podziału przez St. Okęckiego miało zapewne służyć podkreśleniu, że praca jest studium wojskowo-historycznym. Dlatego też autor dążył do przeprowadzenia analizy procesu historycznego od strony ściśle wojskowej, co przydaje pracy określonych walorów. Ze względu jednak na przejrzystość jej konstrukcji oraz poprawność ujęcia, rozwiązanie takie wydaje się dyskusyjne. Ponadto doprowadziło do bardzo mało czytelnego przedstawienia samych walk w pierwszych rozdziałach. Wynika to przede wszystkim z mechanicznego zestawienia faktów i pozostawienia ich interpretacji dalszym rozdziałom pracy.

Strona metodyczna opracowania nasuwa także uwagi, dotyczące stopnia udokumentowania poszczególnych jego tez. Większość rozdziałów znalazła bogate udokumentowanie w postaci licznych przypisów. Są jednak i takie fragmenty, w których autor w ogóle nie powołuje się na żadne podstawy źródłowe. Dla przykładu dotyczy to: umocnień obronnych Poznania (ss. 21 - 34), wielu zagadnień rozdziału IV (ss. 83 - 102), przykładów walk na ss. 135 - 144 i innych. Należy się domyślać, że zestawione tam fakty pochodzą z zapowiedzianych we wstępie materiałów źródłowych. Praca badawcza nakłada wszakże obowiązek dokładnego dokumentowania wypowiedzianych tez, co nie zawsze znalazło zastosowanie w recenzowanej pracy. W rozdziale III dostrzegamy też nadmiar cytatów, często nie opatrzonych żadnym komentarzem, a zdarza się, że i bez podania źródła ich pochodzenia, jak np. s. 59 czy 67.

Do interesującego nas studium zakradło się także kilka niejasności. Przede wszystkim chodzi tutaj o materiały mające służyć udokumentowaniu stosunku wojsk radzieckich na różne wypowiedzi wybitnych radzieckich dowódców. Pochodzą one wszakże z okresu późniejszego, najczęściej z lat sześćdziesiątych i zbierane były z okazji rocznicowych artykułów prasowych. Trudno je więc traktować za w pełni obiektywne źródła. Byli dowódcy Armii Radzieckiej zawierali w nich zapewne — obok pozytywnych doświadczeń dotyczących współpracy z Polakami w czasie oswo- badzania Poznania — także określoną kurtuazję, a ponadto uczucia wzajemnej przy-



jaźni, za stałą wdzięczność i uznanie, jakim są otaczani. Cenniejsze tutaj byłoby więc sięgnięcie do dokumentów: rozkazów, meldunków i innych dla wyjaśnienia tych kwestii. Obraz współdziałania wojsk radzieckich z ludnością polską w Poznaniu przedstawiony został jednostronnie i nadal nie jest wystarczająco naświetlony. Nie wolno przecież zapominać choćby o tym, że po wkroczeniu na dawne ziemie zaboru pruskiego, żołnierz radziecki siłą rzeczy z pewną rezerwą odnosił się do ludności polskiej. Musiało to rzutować na całokształt współdziałania i stanowił trudność, którą Polacy pokonywali głównie poprzez zdobywanie zaufania czerwonoarmistów. O tych sprawach autor milczy. Trudno też bezkrytycznie przyjąć jego podział na dwa etapy: masowy i zorganizowany udział Polaków w walkach o wyzwolenie Poznania. O masowości w ogóle tutaj mowy być nie może, natomiast zorganizowany udział powołanych Polaków w pokonaniu Niemców jest zapewne trafnie ujęty.

Z kolei podnieść trzeba także poważną sprzeczność, jaka zakradła się do wywodów S. Okęckiego. Na s. 49 powtarza on nie uzasadnioną tezę, iż dowódcy radzieccy nie chcieli podczas zdobywania Poznania używać artylerii, aby nie zniszczyć miasta. W wielu miejscach pracy podkreśla natomiast jej użycie podczas walk i stwierdza, że bez udziału artylerii w pierwszej linii, bez strzałów na wprost w pozycje nieprzyjacielskie, zdobycie ich byłoby niemożliwe (por. m. in. strony: 66, 74, 104, 133 - 137, 162 - 181, 251). Wydaje się, że należałoby zaniechać powtarzania takich twierdzeń, których realizacja była niemożliwa. Dowódcom radzieckim zależało na wyparciu Niemców z Poznania, a następnie — po ich okrążeniu — na zniszczeniu hitlerowskiego garnizonu i to jak najszybszym. Dawało to bowiem swobodę dalszego działania w kierunku Berlina, co było głównym zadaniem walczących w Poznaniu. Aby je wykonać, wobec zacieklego oporu Niemców, nie można było oszczędzać miasta. Postępowania takiego nie moglibyśmy dziś też ocenić pozytywnie. Że dowódcy radzieccy znali tę przykrą rzeczywistość, dowiadujemy się z całej pracy. Potwierdza ją też poważne zniszczenie Poznania w 1945 r.

Przedstawiłem kilka kwestii dyskusyjnych, jakie nasuwają się podczas lektury książki S. Okęckiego. Już sam fakt pobudzenia do wymiany poglądów stanowi jej niezaprzeczalny walor. Sądzę jednak, że podnieść trzeba i inne cenne jej strony. Przede wszystkim autor starał się wykorzystać stosunkowo liczne materiały źródłowe. Za szczególnie wartościowe należy uznać przestudiowanie akt Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR oraz wybranych dokumentów naczelnego dowództwa niemieckiego. Ważne jest w omawianej pracy staranie jej autora o możliwie pełne przedstawienie faktów dotyczących opisywanej rzeczywistości oraz wnikliwe ich przeanalizowanie z wojskowego punktu widzenia. Wydaje się, że S. Okęcki miał tutaj na celu służbę praktyce współczesnej armii, wyciąganie wniosków dla dalszego jej doskonalenia. Wyraźnie jest to widoczne na ss. 215 - 216, gdzie autor wnosi, iż w wieku broni jądrowej zarówno stare twierdze, jak i nowsze fortyfikacje, po odpowiednim ich urządzeniu przeciwoatomowym, mogą nadal odgrywać rolę obronną. Nie wdaje się w dyskusję czy teza ta jest słuszna, ze względu na brak kompetencji.

Można więc wskazać wiele osiągnięć autora recenzowanej pracy i stwierdzić, że aczkolwiek nie wyczerpuje ona obrazu walk o Poznań w 1945 r., to z całą pewnością wiedzę na ten temat wyraźnie rozszerza.

*Benon Miśkiewicz*